

Środki masowego przekazywania nadziei

Tomasz Ponikło

Ani poklepywanie, ani karcenie – stosunek Jana Pawła II do mediów był zupełnie rozsądny.

Można się o tym przekonać, czytając wybór z papieskich wypowiedzi kierowanych do dziennikarzy.

Słynne już, wiele razy powtarzane anegdoty świadczą o dystansie Jana Pawła II do przekazów medialnych. Tak, jak wówczas, gdy o poranku zapytany o stan zdrowia, odpowiedział, że go jeszcze nie zna, ponieważ nie czytał dzisiejszej prasy. Albo kiedy na pokładzie samolotu powitał pewnego dziennikarza słowami: to ten pan, który inaczej się nazywa w sobotę a inaczej w poniedziałek – ponieważ dziennikarz najpierw opublikował pod pseudonimem tekst ze zmyślnymi informacjami, który później wykorzystał jako źródło danych do artykułu podpisanego własnym nazwiskiem.

Jaki jest Jan Paweł II, kiedy zabiera głos w sprawach mediów? Uspokoję wszystkich tych, którzy już mają gotową odpowiedź. Wojtyła ani nie był dobrotliwym dziadkiem, który przy każdej okazji powtarzał: dobrze, byle z miłością, nie był też upartym starcem, który tylko ganił i oskarżał.

Wiedział, że celem działalności koncernów mediowych jest zysk, że wydarzenia bywają kreowane na ich potrzeby, że celebrities wpływają na codzienne życie ludzi, że praca dziennikarza jest czasami skrajnym wysiłkiem psychicznym i fizycznym, że media katolickie mogą zionąć nienawiścią a programy rozrywkowe zbliżać do Boga...

Proponuję przeczytać ten artykuł w pewien sposób: tak, jakby tekst miał stanowić podpisy pod obrazami, albo – bardziej nowocześnie – jakby był paskiem informacyjnym na ekranie telewizora. Innymi słowy: niech Czytelnik sam sobie dopowie obrazy. Jakby widział to, co aktualnie przekazują mu media z komentarzem Jana Pawła II.

Nasze drogi są zbieżne

Rozpoczyna się nowy pontyfikat. Już 21 października 1978 r. Jan Paweł II spotyka się z przedstawicielami międzynarodowej prasy. Dziękuję za to, co uczynili do tej pory, z zaufaniem składa też podziękowanie niejako z góry, na przyszłość. „Wykorzystujcie dobrze wolność” – apeluje.

I proponuje podczas tego pierwszego spotkania zasady współpracy: piszcie o Kościele prawdę, ale zawsze starając się zrozumieć jego duchowe motywacje, a Kościół ze swojej strony „będzie wysłuchiwał obiektywnego świadectwa dziennikarzy na temat oczekiwań i potrzeb współczesnego świata”.

W kilka lat później Jan Paweł II rozwinie tę deklarację: „Kościół stara się, i będzie się starał, coraz bardziej być *domem ze szkła*, by wszyscy mogli widzieć, co w nim się dzieje i jak pełni on swoją misję w wierności Chrystusowi i ewangelicznemu orędziu”. Ważne słowa, w wielu przypadkach pomocny argument do weryfikowania współczesnych sytuacji.

Przyjaciele...

Kiedy Papież spotyka się z dziennikarzami przy kolejnych okazjach, swoje wystąpienia rozpoczyna powitaniem: „Przyjaciele!”, „Drodzy Dziennikarze!”, „Moi drodzy dziennikarze!”

To nie tylko wyraz sympatii. Pozwalam sobie tak was nazywać, wyjaśnia Papież, gdyż jesteście dla Kościoła towarzyszami podróży. „Nasze drogi są zbieżne” – deklaruje. Krzyżują się

i łączą. Są ścieżkami wolności, z których dziennikarze korzystają, które muszą objaśniać swoim odbiorcom. Niech po tych ścieżkach prowadzi tylko prawda.

Do niej z kolei nie dochodzi się łatwo. Trzeba słuchać – to szczególna przestroga dla ludzi mediów. Bo tylko słuchając można nawiązać dialog, a właśnie charakter dialogiczny powinny mieć przekazy medialne (stąd też stale obecny apel do odbiorców: wyrażajcie swoje opinie).

Poza tym, owszem, macie wolność – mówi Jan Paweł II – ale nie macie przyzwolenia, żeby robić, co chcecie. Kiedy popełnicie błąd, przyznajcie się do niego. I naprawcie.

Dużą dozę sympatii dla dziennikarzy w istocie Jan Paweł II miał. Widać to choćby wtedy, kiedy zdając sobie sprawę z charakteru ich obowiązków, stanowczo przypomina: jesteście zawsze ważniejsi od waszej pracy!

Albo w tym, że o pracy dziennikarza opowiada jako o powołaniu. Idzie nawet dalej: „wasze zajęcie jest święte”. Jednak szybko studzi też emocje przypominając, że żadna wolność nie jest absolutna, nawet ta, w której powołanie jest wypełniane.

Wzywając do szacunku wobec innych ludzi i kultur, Papież sam wykazuje swój szacunek dla pracy dziennikarzy często opisując ich specyficzną sytuację związaną z takim powołaniem. Rozumie, jak bywa ciężko, kiedy na szali leży prawda. Wraz z pytaniem o granice przekazywanych informacji, Jan Paweł II zamiast straszyć potępieniem, mówi pocziwie: wtedy miejcie przed oczami swoje dzieci.

Nie oznacza to wezwania do „uładzania” rzeczywistości. „Kościół nie będzie doradzał ostadzania goryczy prawdy ani jej ukrywania, choćby to była prawda twarda: Kościół, dlatego właśnie, że jest znawcą ludzkości, nie sprzyja naiwnemu optymizmowi, głosi nadzieję jest przeciwny sensacyjności”.

Wyplłyn na głębię cyberprzestrzeni

Wolni są oczywiście również odbiorcy przekazów medialnych. Dlatego Jan Paweł II często powtarza dobrze już znane słowa o ćwiczeniu „umiejętności krytycznego odbioru” treści dostarczanych przez dziennikarzy.

Jednocześnie, kiedy od samego początku lat '90 podnosi w swoich wystąpieniach temat nowych technologii, komputerów osobistego użytku i Internetu, poza wskazywaniem ich dobrodziejstw i zagrożeń, z wielką prostotą stwierdza, że są to narzędzia dane tak naprawdę młodemu pokoleniu. I oczywiście Kościółowi, który ma obowiązek poprzez nie „nawiązywać dialog ze współczesnym światem”.

Internet jest dla Jana Pawła II jak nowa forma dawnego rzymskiego „forum”: miejsca spotkania, wymiany, w którym uczestniczy wielka liczba różnorodnych osób, miejsca podejmowania decyzji politycznych i miejsce życia religijnego. „Nowy świat cyberprzestrzeni pobudza Kościół do uczestnictwa w tej wspaniałej przygodzie, jaką jest wykorzystanie potencjału nowych technologii w dziele głoszenia Dobrej Nowiny”.

„Okazmy zaufanie młodzieży!” – mówi Papież opowiadając o możliwościach komputerów i internetu. To młodzi muszą mądrze zagospodarować tę przestrzeń, bo przecież przede wszystkim oni sami będą się w niej poruszać. We wkroczeniu w tę wirtualną rzeczywistość, Jan Paweł II widzi wykonanie polecenia Chrystusa: „wyplłyn na głębię”.

„Wzywam cały Kościół – pisał Papież w swoim orędziu przed sześcioma laty skierowanym do pracowników środków masowego przekazu – do odważnego przekroczenia tego nowego progu, do wyplłynięcia na głębię cyberprzestrzeni, tak aby teraz, podobnie jak

w przeszłości, dzięki zjednoczeniu Ewangelii z kulturą mogła się objawić światu *chwała Boża na obliczu Chrystusa* (2 Kor, 4,6)".

Elektroniczna niańka

Jan Paweł II trzeźwo oceniał sytuację. Kiedy docenia edukacyjną rolę telewizji, nie unika skrytykowania rodziców, którzy traktują to jako wymówkę: telewizja nie jest „elektroniczną niańką”, złości się. Poza tym, trzeba pamiętać, że obok wszystkich innych motywacji, media kierują się przede wszystkim chęcią zysku. Czy chcemy, żeby nasze dzieci też się wychowały w takiej mentalności?

Dobrze, programy edukacyjne Papież pochwala, a na resztę pewnie patrzy krzywym okiem? Nie. Potępia zdecydowanie i bez odwołania tylko pornografię. Za to zachwyca się programami... rozrywkowymi. „Te środki przekazu, które służą rozrywce, dostarczają szczególnych okazji do przekazywania nadziei” – wyjaśnia Papież.

Tu pojawia się ciekawy temat. Odpowiedzialność celebrities. Papież nie pozostawia złudzeń. Zagrożeniem nie jest wyłącznie to, że odbierani oni mogą być, jak wzór do naśladowania. Przede wszystkim ich przykład może stanowić łatwą wymówkę dla zwykłych osób. Stąd też niezwykle cenne jest świadectwo, jakie celebrities dają swoim prywatnym życiem, bo – nie oszukujmy się – stanowi ono przedmiot zainteresowania mediów.

Wielki potencjał mass mediów tkwi w ich... obecności: na miejscu zdarzeń i wobec odbiorców.. Jan Paweł II zdaje sobie z tego bardzo dobrze sprawę. I korzysta z niezwykle mocnego porównania. „Jedną z oznak miłości jest obecność. Bóg obdarza swoją obecnością wszystkie istoty, które stworzył. (...) to, co sprawia, że jesteśmy nawzajem dla siebie obecni – winno nam także przypominać, że wszyscy jesteśmy dziećmi jednego Ojca”.

Medialna nadzieja

„Niegdyś media informowały o wydarzeniach, dzisiaj to wydarzenia są często kształtowane w taki sposób, aby odpowiadały potrzebom mediów” – zauważa Papież. „Tak więc zależność między rzeczywistością a mediami stała się bardziej złożona, co jest zjawiskiem głęboko dwuznacznym”.

„Z jednej strony – tłumaczy Jan Paweł II – może to prowadzić do zatarcia różnicy między prawdą a złudzeniem; z drugiej jednak może otwierać nieznaną dotąd możliwości udostępniania prawdy znacznie liczniejszym grupom ludzi”.

Przekaz papieski jest jasny: media poprzez waszą, dziennikarską pracę i ostateczne jej efekty w postaci przekazów medialnych, muszą być znakiem nadziei. Muszą nieść nadzieję. Ale kiedy nie odzwierciedlają prawdy (choćby okrutnej) tę nadzieję zabijają.

Złożenie się wielu cech charakterystycznych dla współczesnych mediów daje bardzo pożądanym przez Jana Pawła II efekt: „Możemy, jak nigdy chyba przedtem, zjednoczyć się w wierze, nadziei i miłości”.

„Dziennikarstwo według Jana Pawła II”

red. Marek Miller

Centrum Myśli Jana Pawła II, Fronda

Warszawa 2008

str. 268